

Co znaczy „Wir sind”

(Dokończenie ze strony 22)

o niemieckie rozgrzeszenie
list polskich biskupów
a skąd miliony trupów
aluzja do historycznych niesnasek
Pamięć – niepamięć
zasypuje piasek
woda woda przyroda
powódź pomoc
woda zgoda
pocałunek
konieczny warunek
przebaczać
przebaczyć
pamiętać
– to już koniec na dziś
twój Miś
a zodiak bliźnięta –
dwudziesty ósmy stycznia 1998 roku
albo raczej
inaczej tym razem
bez komory z gazem
i przy końcu:
Lublin w słońcu – Majdanek
kochający Cię Janek
– jeszcze tak dobrze nie znam języka
muszę co chwilę do słownika –
przebaczać
przebaczyć
prosić o przebaczenie
Ofiara przeprosza siępacza
i mu przebacza
piasek piasek
zapomnienie
woda woda przyroda
powódź pomoc
woda zgoda
pocałunek
konieczny warunek

– Kochany Hans
kiedy przyjedziesz z Monachium
ze swoją mamą
do nas
do Oświęcimia
na polską Wielkanoc
przedstawię Ci mego wspaniałego brata
kochająca Beata –

– Kochany Willi
w drugą niedzielę marca
wyjeżdżam z Wrocławia do Berlina
kocham Halina –

A z Berlina
– ich liebe dich Halina
Twój kochający Niemiec Willi –

Jacy jesteście mili!
znów te wyrazy

znanej wam frazy
– ich bin
– wir sind
– heute heiser Wind
– du wirst
– ich werde
Kupujesz znaczek
zaklejasz kopertę
wysyłasz list
– wir werden
– ich werde
– und du wirst

Epilog

Oto niektóre formy niemieckiego
czasownika sein – być
ich bin
du bist
wir sind
jestem, jesteś, jesteśmy
ich werde
du wirst
wir werden
będę, będziesz, będziemy

Radzimy korzystać
ze słowników
podręczników
historycznych dokumentów
radzimy czytać
uczyć się
i przeczytać Fausta
Coś o przejrzystych dłoniach
chwilowości
wir waren – byliśmy
tylko tyle – nic więcej
Wyjęto okno
przez czarną dziurę
wleciał wiatr
trzasnęły drzwi

Andrzej Bartyński

Opinie Noty Poglądy

„Zrealizowana z wielkim rozmachem „Dunkierka” jest jednocześnie podobna do rozpisanego na obrazy reportażu literackiego. Czasem skupia się na banalnym szczególe, a zaraz potem panoramuje sytuację z lotu ptaka – pisze Anita Piotrowska w „Tygodniku Powszechnym”, numer 33/2017.

Jean Baudrillard uznał ongiś film „Czas Apokalipsy” Francisa Coppoli za przedłużenie wietnamskiej wojny. Dostrzegł w nim ten sam kosztowny pokaz siły – tę samą reżyserką megalomanię i machinę efektów specjalnych, która była udziałem amerykańskiej armii. W ten sposób film z założenia antywojenny zamienił się, jego zdaniem, w apoteozę

wojny. Więcej: „wojna stała się filmem, film stał się wojną”. I nie trzeba być wielbicielem jego teorii symulaków, by traktować każde wysokonakładowe kino wojenne z podobną podejrzliwością. Zdarzają się jednak filmy próbujące uciec przed tą pułapką. Kiedyś ów stan niewinności próbował osiągnąć Terrence Malick w „Cienkiej czerwonej linii”, dziś mamy „Dunkierkę” Christophera Nolana. Twórca światów możliwych („Incepcja”, „Interstellar”) i niemożliwych („Mroczny rycerz”) nareszcie, acz nie do końca, zszedł na ziemię. Tym razem skupił się, choć też nie do końca, na twardych faktach historycznych. Efektem jest kino niewolne od grzechów głównych ekranowej batalistyki – czyli wojna jako widowisko, czyli film jako narzędzie ideologii i propagandy – ale zarazem poszukujące nowego wyrazu, by zapewnić nam wirtualne uczestnictwo w wojennych wydarzeniach”. (...)

W tygodniku „PlusMinus” (numer 32/2017) wywiad Jana Bończy-Szabłowskiego z Jerzym Satanowskim:

(...) **– Dziś każdy może sobie na własny koszt wydać tomik poezji, ale kiedyś taka możliwość, przy monopolu państwowych wydawnictw, praktycznie nie istniała. Poza tym wychodziły pisma literackie i miały swoją renomę.**

– To była kompletnie inna rzeczywistość, dziś nie do wyobrażenia. Mogłeś być poetą wśród kolegów, ale kiedy nagle „Twórczość” czy inne wydawnictwo publikowało twoje wiersze, jakaś gazeta drukowała cię na pierwszej stronie, to było coś. My mieliśmy aspiracje, a tu pojawił się człowiek, który zyskał sławę, wpływy i potrafił pociągnąć za sobą innych... Mało wiemy, jak wielu poetów zawdzięcza Edwardowi Stachurze swoje debiuty. W znanych sobie wydawnictwach umiał wymusić publikowanie autorów jeszcze nierozczytanych, nieodnalezionych, a w innych torował drogę swoim kolegom po piórze. Pomagał, i poświęcał temu dużo czasu, całkowicie bezinteresownie, również w czystej robocie redaktorskiej. Dzięki niemu wielu z ludzi piszących na serwetkach stawiało się „autorami drukowanymi”. Ryszard Milczewski-Bruno, Andrzej Babiński, wspomniany Witek Różański, któremu zredagował dwa tomy, to oczywiście nie cała lista poetów, którzy wiele mu zawdzięczają.

– Cała plejada?

– Tak... Niektórzy byli też świetnymi interlokutorami. I przeciwnikami filozoficznymi, bo często się z nimi ścierał. Przez wiele lat jego przyjaźnie falowały od wielkiej fascynacji do całkowitego skreślenia z listy przyjaciół. Co jakiś czas sporządzał taką listę, listę osób, które już nie są z jego świata”. (...)

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Andrzej Bartyński, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębkowska, Anna Dominiak, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.